

NUMER 17.

KWARTAŁ II.

NUMER 69.

ROK TRZECI



MOTYL

PIĄTEK DNIA 7. MAJA 1830. ROKU.

ROMANTYCZNOŚĆ BALLADA.

WPUSZCZAJĄC NIETOPERZA DO STANCJI.

NIETOPERZ Iszy.

Racz przyjąć nas w swoje progi,
 Wędrowców z dalekiej drogi.
 Nocnych duchów co w ruinach,
 W głuchych zamku rozwalinach,
 W których zamieszkały strachy,
 Lub, gdzie wzniosłe sterczą gmachy;
 W omszonej wieży kaplicy,
 Lub pod zrębami dzwonnicy,
 Na cmentarzach przy mogile,
 Dienne przepędzamy chwile.
 A gdy iasných gwiazd strumienie;
 Obieją nieba sklepienie.

Kiedy z góry xiężyc błady,
Na twarde ziemi posady,
Leie światło z poza chmurki,
Pozłacając małe wzgórki,
My w postaci mysz poletnych,
Co Nietoperz ich nazwisko,
Rzucamy nasze siedlisko,
Błądząc po miejscach samotnych.
Teraz przez lasy i rzeki,
Zawsze w iednakiój postaci,
Lecim z krainy dalekiój,
W odwiedziny naszych braci.
Znużeni z dalekiój drogi,
Pod tweśmy przybyli progi.
Nowe ci przynosim wieści,
Posłuchaj naszój powieści.

NIETOPERZ IIgi.

Ia tam wczoraj przy kościele,
Gdzie się wkoło groby biela,
Gdzie spróchniałych krzyżów wiele,
Między groby cienie ścielą;
Kędy rzeczka cicha, mała,
Płynie sobie wolnym biegiem,
I gdzie rośnie brzozka biała,
Między ciemnych iodł szeregim.
Widziałem piękną dziewicę,
Iak łzami rosła lice,
Iak długi warkocz szarpała,
Białe łono tłukła sobie,
Iak rączki załamywała,
I układała się na grobie,

Gdzie szumią wierszchy zielone,
Schylając wyniosłe czoła,
Tam na dziewczynę strapionę,
Głos z ciemnych iodeł zawoła:
»Nie płacz, nie płacz dziewczę młode,
Z łez obetrzyj lice;
Stracisz marnie wdzięk, urodę,
Pławiąc w nich zrzenice;
Ieszcze ci się los zaśmieie,
Ieszcze ujrzysz słońce,
Nowym ogniem rozetleie,
Serce dziś gasnące;
Nie płacz, ach nie płacz dziewczyno!
Wysusz łezkę w oku,
Smutki twoje tak przeminą,
Iak woda potoku.»

Tu głos zamilkł z poza iodły,
Dziewczyna w wodę poziera,
Myśli żalu ią przebodły,
W ciężkim smutku obumiera,
Drząc iak listek na osinie,
Ku iodłom zwróciła lica,
Blade iak promień xiężyca,
Po nich łza z iój oczu płynie.

»Wprzód z dna morza wyschnie woda,
Nim ia skończę moje męki,
Na cóż mi się zda uroda,
Na co krasa; na co wdzięki,
Gdzie łzą smutek serce zleie,
Tam się ogień nierozżarzy,
Sam iuż tylko popiół tleie,
Lub się w łzach gorących warzy,

Ach większą ja słodycz czuię;
W oczach moich łzą nabrzmiałych,
Niż, gdy uśmiech przelatuie,
Po ustach smutkiem zsiniałych.

Przepłyńcie woda potoku,
Przepłyńcie strumień i rzeka,
Moja nie oschnie powieka,
I nie zniknie łza na oku;
Szczęście w grobie, w sercu rany,
Smutki w nie czarne ubodły,"
Tutaj znowu głos nieznany,
Przerwie z zaciemniałój iody.

»Porzuć żale o dziewczyno,
Zamknij oko duszy,
Z przyjaciółmi i rodziną,
Ulży twój katuszy;
Tam zapomnisz o twym stanie,
Przy miłym odgłosie,
Kiedy przy hożym młodzianie,
Popłaszysz na rosie.
Niepłacz więc, niepłacz dziewczyno,
Niepłacz twójój straty,
Wszak się więcej nierozwiną,
Raz powiędłe kwiaty.

Tu znów zmiłkło a dziewica,
Znowu łzami rosi lica.
Znać, że nieznasz co mnie boli,
Gdy tak radzisz mój niedoli.
Chyba w tobie serce z lodu,
Czy ze stali, czy z kamienia,
Chyba niemasz czuć zarodu,
Gdy tak koisz me cierpienia!

Niebaczny mówisz w twój radzie,
Że zapomnę o mym stanie,
Przy hożym iakim młodzianie,
U rodziny na biesiadzie;
Cóż mi dziś wesołość nała,
Gdy niema mego Ruślana,
Pocóż taniec i biesiad,
I rodzina rozgniewana.
Ach ta rodzina wróg moiej swobody,
Mego smutku czuć nieumie,
Niemiała serca iakże mię zrozumie?

Prędzěj kamienie wespółna na wierszch wody,
Niż дума z czuciem pospieszą do zgody.
Tu się rozwarły mogiły,
Trup się z łótkły z mgły wymacił,
I kochanek drzącę miły,
Do grobu za sobą wtrącił,
W nagrodę, czy dla katuszy,
Tęgo niewiemy. —

Panie świeć iěj duszy!

Paulin Rydzewski.

N A S Z E W A L K I.

Wyniosłość. Iak żyć możesz ustawicznie siedząc?
Niedbatość. Iak żyć możesz ustawicznie pracując?
Wyn: Urodziłam się na pracę inaczej bym żyć niemogła.
Nied: Urodziłam się na spoczynek bez niego bym wytrwać niemogła. *Wyn:* Zawsze tylko prawisz o spoczynku. *Nied:* Zawsze tylko mówisz o uwiianiu się. *Wyn:* A cóż mi to za cnota cały boży dzień odpoczywać, niczego się niepodjąć, na nic się nigdy nieodważyć, i zawsze na iednem miejscu zostawać. *Nied:* Ba, cóż to niby lepszego codzien się nowych rzeczy podejmować, a za-

dnajch nigdy niedokończyć, codzieli się z miejsca ruszać, a nigdy dobrego nieznaleśdź, odważać się na wszystko, a nigdy nietrafiać do celu. *Wyn:* Mylisz się: mam ia cel, do którego pewnie trafię, a tym celem iest odpoczynek po wykonaniu moich zamysłów. *Nied:* Ty się starasz o to, co iuż mam. *Wyn:* Odpoczynek za pracę kupiony zawsze milszy nad ten, który z ociężałości pochodzi. *Nied:* Ty liczysz tylko milszość spoczynku, a nieliczysz przykrości pracy. *Wyn:* A na cóż taki człowiek co tylko ustawicznie śpi. *Nied:* Oho! a na cóż taki człowiek, co ustawicznie za wiatrem i dymem biega. *Wyn:* Dymem że to nazywasz sławę i nieśmiertelność, ów bodziec wszystkich wielkich genjuszów. *Nied:* Ustawicznie za nią biegać, a nigdy iéj nieznaleśdź, to męka znaleśdź ią a nigdy się nienasycić, to nieszczęście. *Wyn:* Ale ty do niczego nieprzychodzisz. *Nied:* A ty czymże się cieszysz? *Wyn:* Ucieszę ia się kiedykolwiek. *Nied:* A ia iuż się cieszę. *Wyn:* Oho! z czego się cieszysz. *Nied:* Cieszę się z mego wczasu. *Wyn:* Piękny mi wczas gnić w domu na hreczce i kartoflach. *Nied:* Piękny mi wczas, olsnąć, zsiwieć, i dostać hemorroid ze zbytku zamysłów i prac. *Wyn:* Przynajmniej tak dobrze pracuję, że mi czas niedługi. *Nied:* Może bydź, że nie długi, bo nie wiele strumienia ujdzie, kto ustawicznie przeciw strumieniowi płynie, a mnie praca więcej morduje niż nuda: i zato przyszłość dla mnie tak krótka iak tobie przeszłość. Ia się kontentuję obecnymi rzeczami, a nadzieie mię niezawiodą, bo na ich łaskę nieczekam. *Wyn:* Iak widzę nie wiele ci trzeba. *Nied:* Iak widzę tobie wszystko mało. *Wyn:* Tobie wszystko ni w pięć ni w dziewięć. *Nied:* A tobie wszystkie rzeczy, które cię wnoszą na tysiące i miljony, same cyfry. *Wyn:* Ia wiem przynajmniej, że zostaię u zacnych, a ty

u prostych ludzi. *Nied:* I pedogra zostaje u zacnych ludzi, a niewiem czyś ty od niej pożądańsza. *Wyn:* Za wielka ospałość, nigdy dobrego zdrowia nie sprawi. *Nied:* A częsta bezsenność ieszcze mniej. *Wyn:* Iam zdrowa, poki mam publiczny zachęcający przedmiot pracy. *Nied:* Ryba co na gruncie wody śpi, zawsze lepsza niż kiedy się w sieciach trzepoce. *Wyn:* Darmo gadasz, woda stojąca do niczego. *Nied:* Potoki szumiące i schnące, nie wiele więcej warte. *Wyn:* Trochę moiej czerstwości byłoby tobie bardzo pożyteczną. *Nied:* Trochę moiej spokojności, wam by się także zdało.

Głos z obłoków. — Handel.

K R O N I K A

wypadków od 1. do 25. Kwietnia włącznie.

Rossja. Album zbiór poezji Polskich przez P. J. G. D. Z. — *Anglia.* Jeden z członków Parlamentu wykrył, że handlujący polskiem drzewem, prowadzą ie do Ameryki a potem do Anglii, iako drzewo Amerykańskie opłacające mniejsze cło. — *Austrja.* Pszekład Farysa i Walenroda na ięzyk niemiecki przez Doktora Elkana. — *Francja.* Spiewy Polskie, wydane w Paryżu przez Pana Sowińskiego. — *Polsha.* PP. Seynel i Granet przybyli z Francji w celu stawiania na Wiśle mostu na drutach. — Billard okrążyły w kawiarni Pana Crosetti przy nowym moście. — Pralnia rękawiczek glansowanych przy Podwalu Nro. 501. Andrzeja Tokarskiego. — Prenumerata na wizerunki N. Państwa olejno na płótnie, litografowane i malowane przez Pana Józefa Pawłowskiego. — Bióro zleceń Józefa Kaczanowskiego Nro. 377. Krak: Przedm: tamże i czytelnia Gazet. — Kopalnia kredy białej w Puszkarach Woiew: Au-

gustowskiem, kamień na miejscu płacą po gr: 15. za granicą zł: 2. gr: 20.

Rozmaitości. Sznurowki z Gummy elastycznej. — Djament znaleziony w rozpiłowanym zębie słoniowym. — Antidotum kwasu pruskiego, wynalazku Pana Chabert. — Szkoła śpiewania dla Zięb w Armentieres we Francji — Żółw żyjący lat 200 w Anglii.

Nowe dzieła. Przysłowia narodowe Kaź: Wojci-
ckiego. — Giaur (poema Byrona, przekładu Wład: Hr:
Ostrowskiego, druk: w Puławach exemp: zł: 3. w Skle-
pie Ubogich. — Szydłowieccy, powieść historyczna przez
Aug: Kretowicza zł: 5. Lwów. — Nowa edycja technologii
Funka w druk: XX. Piirów. — Prenumerata na słownik
Łacińsko - Grecko - Polski Doktora Woelke. — Władysław
Herman i dwór jego, powieść historyczna tomów 3 zł: 10.
Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwil
obecnych przez Ł. Gołębiowskiego zł: 8. — Prenumerata
na kodex handlowy dla Królestwa Polskiego. — Ku-
charki krotofila zło: 1. — Słownik Polsko - Rossyjski
Müllera zło: 36. — Początki Architektury K. Podcza-
szyńskiego. — Kronika Bielskiego w dwunastym tomie
zbiór Pisarzy Polskich — Dzieła Karpińskiego tom i-
eden zło: 10. — Wydanie stereotypowe — Nowa Edycja
kodexu cywilnego Francuzkiego przy ulicy Dzikiej. —
Nowa gra Poch u JP. Vivier zło: 16. — *Ryciny.* Kary-
katura Ruleta z litografi Wemmera. zło: 3.

Objaśnienie Ryciny Nro. 69. Kapelusz grodenaplowy,
suknia fulardowa wełniana, haftowana.

Chapeau en Gros de Naples Robe en foulard-laine brodée.

W A R S Z A W A.

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO Nro. 660.